

## Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021



Urząd Statystyczny w Poznaniu informuje, że z dniem 23 czerwca 2021 r. rachmistrze terenowi, realizujący dotychczas zadania spisowe wyłącznie w formie wywiadu telefonicznego, uzyskali zgodę na pracę w terenie, co oznacza, że będą mogli prowadzić wywiady bezpo-

średnie w miejscu zamieszkania osoby spisywanej. **Udział rachmistrza w tej formie zbierania danych jest dobrowolny.**

Rachmistrz spisowy to osoba, która przeszła przeszkolenie, zdała egzamin i została zatrudniona przez urząd statystyczny do reali-

zacji spisu na terenie województwa. Wyposażona ona została w identyfikator ze zdjęciem, na którym widnieje imię i nazwisko rachmistrza, a także numer identyfikatora. Posiada także urządzenie elektroniczne - smartfon - z którego odczytuje pytania spisowe i na którym zapisuje odpowiedzi respondentów.

Zanim wpuścimy rachmistrza do domu i przekażemy mu informacje, możemy sprawdzić jego tożsamość. Możemy to uczynić na dwa sposoby: poprzez aplikację: sprawdź tożsamość rachmistrza na stronie spis.gov.pl lub na infolinii

22 279 99 99. W obu przypadkach podając imię, nazwisko i numer identyfikacyjny rachmistrza, którego chcemy sprawdzić. Wiele gmin opublikowało już listę rachmistrzów w gazetach gminnych lub na stronie internetowej.

Nadal też prowadzony jest **wywiad telefoniczny**, który przeprowadzi rachmistrz. Przypominamy, że dzwoni on z numeru **22 828 88 88** lub numeru infolinii **22 279 99 99**. Można również samemu zadzwonić na infolinię pod numer **22 279 99 99** (wew. 1) i wybrać opcję połączenia z rachmistrzem „spis na żądanie”. Wszystkie formy

gwarantują taki sam - wysoki - poziom bezpieczeństwa i poufności zebranych danych.

Przypominamy, że **udział w badaniu**, zgodnie z ustawą z 9 sierpnia 2019 r. o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r., **jest obowiązkowy!** Podstawową formą udziału w spisie jest **samospis przez internet** na stronie: **spis.gov.pl**.

Urząd Statystyczny  
w Poznaniu  
Arleta Olbrot  
rzecznik prasowy

## SONDA

### Spis powszechny (11 lipca - Światowy Dzień Ludności)

Rozm. K. Juszcak  
Fot. S. Szmatuła



**Henryk Daszczyk**  
emeryt

Nie dokonałem jeszcze spisu, ponieważ jestem z „prawdziwych Polaków”, którzy odkładają to na ostatnią chwilę. Uważam, że jest to niezbędne, żebyśmy wiedzieli, co z naszą populacją, czy się rozwija, czy stoi w miejscu. Społeczeństwo mocno dojrzeźwa i poważnie, już się nie zdarza siedmioro, ośmioro dzieci. Każdy zdaje sobie sprawę, że coraz trudniej jest utrzymać rodzinę, są coraz większe koszty, a poza tym brak stabilności - nie potrafimy powiedzieć, że jutro będzie lepiej. Szczególnie teraz, w tej pandemii.

Nie mamy wpływu na to, czy więcej będzie pań, czy panów, ale dziewczyn jest coraz więcej.

Europa nam się kurczy, tak dużych zmian kulturowych dotąd nie było. Wiele przy tym błędnych decyzji, jak choćby zaproszenie przez panią Merkel uchodźców do Europy. Już widać, że to przyniosło więcej zła niż pożytku, myślę, że Europa narobiła sobie niesamowitego bałaganu.

Z uwagi na wiek nawet nie martwię się tym, co będzie, ale również młodzi ludzie zauważają, że takiej destabilizacji, draństwa, drapieżności, braku ciepła, dawno nie notowano.



**Zofia Zaczyk**  
tokarz

Już dawno się spisałam, a to dzięki pomocy córki, bo ja nie za bardzo jestem obeznana z komputerem. Myślę, że takie spisy są potrzebne, żeby państwo orientowało się, ilu ma obywateli - ilu przybyło, ilu ubyło. Sądzę, że więcej ubyło, chociażby z powodu koronawirusa, poza tym nie ma takiego przyrostu naturalnego, jakiego się państwo spodziewało. Oczywiście, dla przeciętnego człowieka te programy, np. 500+, coś znaczą, ale na przyrost naturalny to nie ma wpływu. Utrzymanie dziecka to kosztowny wydatek i ludzie już tak nie rzucają się na pieniężne zachęty. Ci, co pragną dzieci, to je mają, ale dziecko to nie jest jednorazowy wydatek, lecz stały koszt. Każdy z rodziców też chce pracować, żeby utrzymać to stadko, inni znów gdzieś wyjeżdżają za pracą i przez to dla tej rodziny, także jej budowania, nie ma czasu.

Specjalnie nie obawiałabym się ludności napływowej. Do nas to najwięcej Ukraińcy przyjeżdżają, bo tu mają lepsze zarobki, ale my przecież także wyjeżdżamy za granicę - znam wielu takich, co pojechali do Anglii, Francji czy Holandii i pewnie w tym spisie nie wezmą udziału.



**Zofia Polsakiewicz**  
emerytka

Tak, wzięłam już udział w spisie powszechnym, bo uważam, że to jest obowiązek każdego obywatela. Po co czekać na ostatnią chwilę? Nie jestem do końca przekonana, że spis będzie zawierał pełną prawdę o nas. Ludzie różnie do tego podchodzą, mogą nawet żartobliwie podawać pewne wiadomości. Niekiedy spisywanie się wygląda trochę archaicznie, przecież nasze dane są w różnych urzędach, w przestrzeni wirtualnej fawują i można po niej sięgnąć. Nawet się nie zastanawiałam, czy inne kraje także robią spisy ludności.

Myślę, że w porównaniu z poprzednim spisem będzie nas mniej. Pandemia swoje zrobiła, a po drugie jednak mniej dzieci się rodzi. Nie dla każdego są aż tak ważne te prozdrowotne programy. Nie każdy uważa, że 500 zł trzeba wziąć od rządu, żeby mieć dzieci. To na pewno nie wpływa na decyzję rodziców, przynajmniej nie wszędzie.

Nie wiem, czy są jakieś sposoby, żeby Polaków było więcej, w każdym razie nic na siłę. Dać ludziom wolną rękę, to sami zdecydują, czy chcą mieć dzieci. Przede wszystkim musi im się dobrze mieszkać i muszą mieć poczucie bezpieczeństwa.

Jasne, że liczba urodzeń jest ważna dla całego społeczeństwa, choćby z powodu emerytur. Młodzi trochę inaczej patrzą na te emerytury, na ZUS - kiedyś się okaże, czy to dobrze, czy źle. To dotyczy krajów całej Europy.

To, że będzie duży napływ innych nacji, w dzisiejszych czasach jest nieuniknione. Dzisiaj świat jest na wyciągnięcie ręki i przemieszczanie się ludności nie powstrzymamy, a że nie jestem rasistką, to nie mam nic przeciwko temu. Nie będzie tak źle - zawsze byłam i jestem optymistką.



**Antoni Marciniak**  
technolog drewna

Nie, nie spisałem się - muszę jeszcze przyjrzeć się, co tam dokładnie jest. Wiadomo, że spisywanie ludności ma jakiś sens, ale istnieje ryzyko, że będą wykorzystywane nasze dane osobowe. To mi się nie uśmiecha. Im mniej państwo ingeruje w życie obywatela, tym lepiej dla obywatela. Mamy ujemny stosunek przyrostu naturalnego, więc szacuję, że będzie mniej ludzi, niż było.

Programy typu 500+ prowadzą do tego, że są tacy, co wolą mieć czwórkę dzieci i z tego żyć. Jakby były niższe podatki, a nie było 500+, to byłoby lepiej. W normalnych warunkach ciężko jest wychować tę czwórkę dzieci.

Ubywa młodych ludzi i coraz mniej osób pracuje na emeryturę. Jestem przeciwko funduszom emerytalnym, wolałbym, żeby ludzie, mając mniejsze podatki, sami oszczędzali na przyszłość. Państwo trochę traktuje ludzi jak małe dzieci, które nie wiedzą, że trzeba oszczędzać.

Myślę, że więcej ludzi zamieszkuje Indie. W Chinach obecność diety spada, bo są nawet kary za posiadanie większej liczby dzieci. Te państwa Wschodu i ludność z Afryki „przejmą” Europę. Niemcy obiecują wielkie zasiłki, a kto na te zasiłki ma pracować, skoro emigranci biorą pieniądze i sobie siedzą? U nas też coraz mniej opłaca się prowadzić własną produkcję, przez to zalewa nas chińszczyzna.

Jedyny sposób na poprawę demografii, to dać ludziom spokojnie żyć, nie kazać rodzić dzieci na siłę, bo kobiety, bojąc się ryzyka, wolą wcale nie zachodzić w ciążę.



**Joanna Wróbel**  
technik żywienia  
zbiorowego

Jeszcze się nie spisałam, nie znalazłam na to czasu, ale mam taki zamiar. Raczej spiszę się elektronicznie, bo wszystko robię w ten sposób. Myślę, że taki spis jest potrzebny, będziemy wiedzieć, ilu nas jest. Poza tym, wydaje mi się, że to jest obowiązek każdego z nas. Mnie namawia do tego córka, bo pani na lekcji historii mówiła im nt. spisu. Zawsze przy wypełnianiu ankiety istnieje jakieś ryzyko napisania nieprawdy, lecz myślę, że podejmiemy do tego na serio.

Pewnie będzie nas mniej, bo niektórzy wcale nie wezmą udziału w spisie, choćby z powodu braku czasu, i nikt tego nie zauważy. Dużo Polaków też wyemigrowało, sama mam siostrę mieszkającą za granicą i nie wiem nawet, czy ona będzie podchodzić do tego spisu. Tak jest w wielu rodzinach.

Zaś co do zachęty typu 500+, to one tracą na znaczeniu, bo wszystko jest coraz droższe. Może na początku, kiedy weszło w życie, miało to wpływ na przyrost naturalny, teraz chyba nie.

Myślę, że każde państwo przeprowadza spisy ludności. Przypuszczam, że największą liczbą mieszkańców występuje w krajach, gdzie jest przeludnienie, np. w Chinach czy Indiach.

Mały przyrost naturalny stwarza wiele kłopotów, nie ma już kto pracować na przysyśle emerytury. Nie jest dobrym pomysłem, żeby ludzie mieli tu przyjeżdżać i na nas pracować. Ważne, żebyśmy my sami też pozostawiali w kraju, ale czasami sytuacja rodzinna lub finansowa zmusza nas do wyjazdu. Gdyby tu było życie prostsze, łatwiejsze, to nikt by nie uciekał, a u nas nie jest łatwo żyć.

Ale spisujemy się na pewno, a potem policzymy.